

Z opracowania Iwony Czapkiewicz

Historia narodzin szkoły: 1945 -1992

Konkretna data rozpoczęcia działalności polskiej szkoły w Dajtkach budzi wiele kontrowersji. Oficjalny protokół z posiedzenia rady pedagogicznej datowany jest na wrzesień 1946 roku. Jednak pierwsi uczniowie wspominają szkolne lekcje z kwietnia 1945 roku. O tej dacie mówi też organizatorka i pierwsza nauczycielka, Marta Wróblewska. Oto fragment artykułu Zofii Dudzińskiej "O pierwszej szkole i jej założycielach", zamieszczonego w Gazecie Olsztyńskiej z dnia 27 sierpnia 1978 roku:

„Jej (p. Marty Wróblewskiej) ówczesna działalność zanotowana jest skrupulatnie w dziejach olsztyńskiego szkolnictwa, Marta Wróblewska bowiem założyła pierwszą po wyzwoleniu na Warmii i Mazurach polską szkołę. Szkoła w Dajtkach powstała 6 kwietnia 1945 roku. - Zebrałam kobietki i powiedziałam im, że dzieci nie mogą pozostawać bez nauki. Matki przytaknęły i miałam od razu w szkole 96 dzieci, od lat 7 do 15. Przez dwa miesiące uczyłam je sama, potem przyszedł starszy już nauczyciel, Augustyn Wesolek. I tak pracowaliśmy we dwoje przez kilkanaście miesięcy. Mnie zastąpili wreszcie inni nauczyciele, ale nie znaczy to, że zrezygnowałam z pracy z dziećmi. W jednym z domów założyłam przedszkole (...).”



Budynek szkolny 1968 rok

Tyle o powstaniu szkoły mówi pani Marta Wróblewska. Pierwszy kierownik, pan Augustyn Wesolek, tak wspomina ten czas: *"W Dajtkach 9 kwietnia p. Marta Wróblewska, z zawodu przedszkolanka, zaczęła zbierać i zapisywać dzieci przedszkolne oraz szkolne, aby ich uczyć śpiewu i mówienia po polsku. Od 21.IV.1945 roku otrzymałam jako pierwszy w okręgu, wystawiony przez kuratora Pawła Sowę mandat do zorganizowania szkoły w Dajtkach. Pomimo moich 70 lat objąłem tę posadę z wielką radością i zadowoleniem, gdyż doczekałem się chwili, aby służyć Polsce..."*

O początkach polskiej szkoły w Dajtkach pisze także Maria Zientara - Malewska w swojej książce "Śladami twardej drogi". Oto fragment wspomnień pani Marii: *"Dziewiątego kwietnia 1945 roku wybraliśmy się oboje (p. Maria Zientara Malewska i Paweł Sowa - kurator) pieszo do Dajtek. Po drodze widzieliśmy na torach przewracane wagony kolejowe. Na skarpach leżało pełno dobytku (...). W Dajtkach pierwsze kroki skierowaliśmy do szkoły. Zastaliśmy tam Martę Wróblewską, światłą Polkę, która należała do olsztyńskiego chóru młodzieżowego i do Towarzystwa Młodzieży Polskiej. Z pomocą ludności oczyściła klasy szkolne, zebrała dzieci i uczyła je polskiego czytania i pisania. Ucieszyła się, gdy nas zobaczyła. Zaproponowaliśmy jej kierownictwo przedszkola, zgodziła się od razu (...). Jako kierownika szkoły w Dajtkach zaangażowaliśmy Wesołkę, kwalifikowanego nauczyciela niemieckiego, który znał język polski. Pierwszą jednak nauczycielką była Marta Wróblewska, która dopóki nie przybył Wesołek, pracowała w szkole, a później przedszkolu – dłuższy czas bezpłatnie."*

Były pracownik naszej szkoły, pani Łucja Kardahs, także wspomina, iż naukę w szkole w Dajtkach rozpoczęła na początku kwietnia 1945 roku.

W pierwszym roku swej działalności szkoła realizowała program nauczania w zakresie czterech klas szkoły podstawowej. W roku szkolnym 1946/47 kierownikiem szkoły był pan Tadeusz Sadowski. W sześciu oddziałach uczyli nauczyciele - pani Maria Sienkiewicz, pan Augustyn Wesołek i oczywiście Tadeusz Sadowski.

W pierwszych latach powojennej działalności szkoła zajmowała się nie tylko nauczaniem polskich dzieci - koniec lat czterdziestych i początek pięćdziesiątych to także organizowane przez szkołę kursy dla analfabetów, szkoła dla pracujących oraz kursy i egzaminy repolonizacyjne.

W latach 1945 - 1966 szkoła w Dajtkach była wiejską placówką oświatową.

"1 stycznia 1966 roku zlikwidowano w Dajtkach Gminną Radę Narodową. Staliśmy się dzielnicą Olsztyna.

*Szkoła otrzymała numer 18
i będzie na własnym rozrachunku."*

Rok szkolny 1966/67 placówka oświatowa w Dajtkach rozpoczynała jako Szkoła Podstawowa Nr 18 w Olsztynie, wieś Dajtki stała się dzielnicą Olsztyna. Od tej pory rozpoczyna się dynamiczny rozwój osiedla, a co za tym idzie, szkoły. W pierwszym roku nauki w szkole było 96 uczniów, w latach pięćdziesiątych liczba uczniów przekroczyła 700.

Spółeczność szkolna uroczystie świętowała kolejne rocznice, pamiętając zawsze o pionierach polskiego szkolnictwa na Warmii i o tych, którzy zorganizowali polską szkołę w Dajtkach. Szczególnie uroczysty charakter miały obchody jubileuszu 25 - lecia. Honorowym gościem uczniów i nauczycieli była pani Maria Zientara - Malewska.



Obchody 25 – lecia szkoły.

Pani Maria Zientara – Malewska w otoczeniu uczniów i nauczycieli

Pani Maria napisała w szkolnej kronice: "Jestem wzruszona, że mogłam się spotkać z nauczycielstwem i młodzieżą Szkoły Podstawowej w Dajtkach dokładnie w 25 - lecie istnienia tej szkoły, rozpoczętej przez Martę Wróblewską i nauczyciela Wesółkę, a zorganizowaną przez Pawła Sowę i mnie w dniu 9 kwietnia 1945. Wtenczas była w szkole mała gromadka dzieci warmińskich, dziś uczy się w tej szkole 150 dzieci. Życzę nauczycielstwu i dzieciom wszelkiej pomyślności i rozwoju szkoły dla dobra Ojczyzny naszej, która po 173 latach wróciła na Warmię i Mazury."

Obchody 30 - lecia zaszczylił swoją obecnością pan Paweł Sowa, działacz warmiński, w kwietniu 1945 roku naczelnik Wydziału Oświaty Okręgu Mazurskiego. To on właśnie wraz z Marią Zientarą - Malewską "wizytował" szkołę w Dajtkach 9 kwietnia 1945 roku. Do szkolnej kroniki Paweł Sowa wpisał życzenia: "Z okazji 30 - tej rocznicy powstania pierwszej polskiej szkoły w wolnej ojczyźnie składam najserdeczniejsze życzenia dalszych sukcesów w drugim 30 - leciu."



Obchody 30 – lecia szkoły

Od lewej:

*Dyrektor Konrad Czaplński,
Pani Marta Wróblewska
i Pan Paweł Sowa*

**Uczennice klasy IV: Marzena Olbricht, Małgosia Łach i Dorota Kowalewska
uczciły ten piękny jubileusz własną piosenką. Oto jej słowa:**

*Nasza szkoła jest bardzo stara
i liczy sobie trzydzieści lat.
Była pierwsza na wolnej Warmii
i rozkwitała jak wiosną kwiat.*

*Trzydziestolecie, trzydziestolecie
dziś naszej szkoły święto i
jesteśmy dumni z tej naszej szkoły,
że dziś obchodzi te swoje dni.*

*Gratulujemy więc naszej szkole
wielu osiągnięć w latach tych
I dziękujemy nauczycielom
za wychowanie uczniów swych.*

*My uczniowie tej starej szkoły,
marzymy o tym, by szkoła ta
była piękniejsza i wygodniejsza
i była chlubą każdego z nas.*

Odchodziły z murów osiemnastki kolejne roczniki absolwentów, ale wielu powracało jako ludzie dorośli. Jedną z pierwszych uczennic po wojnie, pani Lucja Kardahs, przez kilka lat była pracownikiem obsługi szkoły. Pani Sigrid Żak kilkanaście lat prowadziła szkolny sekretariat. Absolwentką naszej szkoły jest też p. Irena Zacharewicz - nauczycielka klas I- III. Może i inni uczniowie wrócą kiedyś w mury swojej szkoły...

Szkoła powszechna w Dajtkach rozpoczęła swą działalność w bardzo trudnym okresie. Brak budynków, ławek, nauczycieli...

"Dzieci pisały na tabliczkach łupkowych, które znaleźliśmy rozsypane na nasypie kolejowym w pobliżu wioski oraz ołówkami na papierze pozbieranym na ulicach i w opuszczonych domach. Zeszytów i podręczników nie było. "Mały Płomyczek" z 1938 roku, który otrzymałem od polskiego lotnika, służył mi aż do otrzymania elementarzy i podręczników" - wspomina pan Wesolek.

Ale trudności nie zniechęciły zapaleńców. Dzięki nim, w dwóch salach budynku przy dzisiejszej ulicy Żniwnej 5, zagospodarowanych przez rodziców, rozpoczęła się nauka. Przybywało uczniów, zwiększała się liczba oddziałów, ale warunki lokalowe nie poprawiały się. Z czasem wygospodarowano na parterze trzecią izbę. Niewiele poprawiło się po włączeniu Dajtek do Olsztyna. Szkoła była miejska, ale warunki nauki uczniów i pracy nauczycieli nie zmieniły się.

Wspomniany już pan Augustyn Wesolek uwiecznił w swej kronice taki obraz: *"Zewnętrzny budynek szkolny był przeraźliwy. Szyby w oknach wyjęte albo potłuczone, płoty zniszczone, ławki leżące na kupie przy szkole połamane lub uszkodzone, pełno śmieci wewnątrz i zewnątrz, niektóre drzwi wyłamane, dużo dachówek na dachu rozłuczonych. W jednej tylko izbie stało kilka ławek dla dzieci. Mieszkanie nauczyciela było spustoszone i zabrudzone."*

Radzono sobie jednak - utworzono izby lekcyjne na pierwszym piętrze budynku. Przez wiele lat brakowało nawet szkolnego boiska. W kwietniu 1972 roku władze szkolne podjęły decyzję o budowie boiska. W związku z tym młodzież klas VI i VII pracowała przy oczyszczaniu terenu z wycinanych drzew. Do pracy ofiarnie włączyli się rodzice uczniów. Boisko szkolne to efekt wspólnej pracy rodziców, nauczycieli i uczniów. Zapis w kronice szkolnej: *"Rok szkolny 1977/78 rozpoczęliśmy w pięknie odnowionej szkole. Przez całe wakacje trwał remont kapitalny budynku. Od strony boiska podniesiono piętro, w związku z czym przybyło nowe pomieszczenie - gabinet pana dyrektora, a dwie klasy uzyskały większą powierzchnię.*

Budynek otrzymał nowy tynk i został pięknie pomalowany."



*Rodzice przy budowie
boiska szkolnego*



*Pracują uczniowie
klas VI – VII*



Budynek szkolny po przebudowie w 1977 roku

Dajtki rozbudowywały się.

Rozrastała się także szkoła. Lekcje odbywały się już w kilku budynkach: w starym domu tuż obok boiska szkolnego uczyła się jedna klasa (później dwie), przy ulicy Konopnej, także w starym, wysłużonym domku jednorodzinym odbywały się zajęcia grupy przedszkolnej i klasy pierwszej. Na górze mieściła się szkolna biblioteka. Z czasem szkoła otrzymała piętrowy domek jednorodzinny przy pętli autobusowej. Tu znalazły swoje miejsce klasy I - III. Warunki pracy stale jednak pogarszały się. nauczyciele i uczniowie biegali w czasie przerw

pomiędzy budynkami. Nowy budynek szkolny nadal istniał w odległych planach.

W roku 1983 Gazeta Olsztyńska pisała o budowie nowej szkoły w

Dajtkach: *"Dyskusje wywołała także sprawa budowy szkoły podstawowej w Dajtkach. Stanowczo domagano się, aby wreszcie po latach zwlekania, przystąpić przynajmniej do prac wstępnych związanych z budową tak potrzebnej w tym osiedlu placówki (...) Przewiduje się rozpoczęcie w latach 1983 - 1985 budowy szkoły w Dajtkach (...)."*

Niestety były to tylko przewidywania. Sytuacja lokalowa pogarszała się z roku na rok. Stary budynek "pękał w szwach". Groziło nawet zawaleniem stropu w jednej z sal lekcyjnych. W roku szkolnym 1990/91 oddano do użytku nowe przedszkole, do którego przenieśli się dzieci z klas najmłodszych. Warunki ich nauki znacznie się poprawiły - cieszyły nowe, przestronne klasy, szatnie i stołówka. Rozluźniło się także w klasach starszych. Uczniowie klas czwartych i piątych przenieśli się do "willi" po nauczaniu początkowym, gdzie wykorzystano na izby lekcyjne także garaż i piwnicę.

Nadal biegaliśmy na przerwach po najdłuższym szkolnym korytarzu, ale już z nadzieją, iż wkrótce przeniesiemy się do nowej szkoły.



*Uroczyste otwarcie budynku nowej Szkoły –
Prezydent Miasta Józef Grzegorzczak i Dyrektor Marek Szter*



Dyrektor Szkoły Ryszard Krzykowski pasuje dzieci na uczniów nowej szkoły – już w nowym budynku (obecnie przedszkole).



Zakończenie roku szkolnego 1991/1992 – ostatnie w starej szkole